Opłacono ryczałtem.

CENA 10 GROSZY

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Nr. 10 Kraków, niedziela 21 marca 1937 r. Rok I

Z DNIA.

Wielkie sukcesy wojsk rządowych.
Czy zbrodnia była przyczyną wysadzenia szkoły w powietrze.
Belgia nie chce być królikiem doświadczalnym.
W jakiej szkole kształcić młodzież po ukończeniu gimnazjum?
Czy możliwe są nowe podatki?
Fuzja ZZZ. z PPS. w Krakowie.
Dymisja ministra bezpieczeństwa w Austrii.
Tylko miejscowi bezrobotni będą przyjęci do robót publicznych.

Wielkie sukcesy wojsk rządowych

Wojska rządowe posuwają się nieustannie naprzód

Madryt. PAT. Według komunikatu urzędowego, wojska rządowe, które w piątek w godzinach przedwieczornych dotarły do Masegoso, posuwając się dalej nocą, doszły do Naval Potro. Baterie rządowe ustawione zostały rano na wzgórzach w pobliżu Abanades i otworzyły ogień na cofające się oddziały przeciwnika. Po dojściu do Masegoso wojska rządowe **natrafiły na linię oporu, którą powstańcy zbudowali na lewym brzegu rzeki Tajuna**, korzystając z falistości terenu. Po krótkiej walce oddziały powstańcze zorientowały się, że nie zdołają powstrzymać naporu wojsk rządowych i wysadziły w powietrze most na rzece Tajuna, świeżo przez powstańców zbudowany. **I to jednak nie powstrzymało marszu wojsk rządowych**, gdyż w ciągu najbliższej godziny oddziały saperów naprawiły most. Większa część wojsk rządowych z samochodami pancernymi i czołgami przeprawiła się przez most, **ścigając odstępującego nieprzyjaciela.** Nawiązano łączność z oddziałami, zgrupowanymi w pobliżu Cifuentes i Brihuega. Nie spotykając niemal oporu, **wojska rządowe posunęły się w kierunku Abanades.** Po zajęciu wiosek Torre, Giadradilla, el Sotillo i Torre Cuadrada de Los Valles **wojska rządowe, popierane przez silny ogień artylerii dotarły na odległość jednego kilometra od Abanades.** Należało jednak zaczekać na nadejście głównych sił, specjalnie zaś dział szybkostrzelnych, które zainstalowane zostały na pozycjach, odebranych nieprzyjacielowi. Po krótkim spoczynku wojska rządowe zajęły Abanades i zaczęły się posuwać ku wzgórzom Naval Potro. Po 3-godzinnej walce Naval Potro zostało również ewakuowane przez wojska gen. Franco.

Madryt. PAT. Rada obrony Madrytu opublikowała w południe komunikat, głoszący, że na froncie Guadalajara wojska rządowe pomimo fatalnej pogody kontynuują ofensywę w kierunkach wschodnich i północno-wschodnich. Wedle komunikatu rządowe wojska włoskie na tym odcinku miały ponieść klęskę. — **Prócz wielu jeńców batalionu włoskiego w ręce wojsk rządowych miała wpaść liczna zdobycz**, a także chorągiew batalionowa. Artyleria in otnictwo rządowe intensywnie bombardowało koncentrację powstańców w obszarze Jarama, Avila, szosę La Coruna.

Paryż. PAT. Havas donosi z Madrytu: wojska rządowe operujące w prowincji Guadalajara posunęły się od chwili rozpoczęcia kontrofensywy o 36 klm naprzód i dziś nad ranem **osiągnęły punkt, od którego rozpoczęła się ofensywa powstańców w dniu 8 marca.** Wojska rządowe, po zajęciu szeregu miejscowości i wzgórz dominujących w terenie, posuwają się w kierunku m. Siguenza i znajdują się obecnie **w odległości 10 klm. od tego miasta.**

Madryt. PAT. Według ostatnich wiadomości, wieczorem toczyły się walki na ulicach Padilla de Hita, znajdującej się o 15 kilometrów od Brihuega na prawo od drogi **Aragońskiej.**

Katastrofa powodzi na Łotwie

Ryga. PAT. Z okolic Obre nadeszły dziś dalsze alarmujące wiadomości **o wylewie rzeki Dźwiny.** Do akcji przeciwpowodziowej zmobilizowano dalsze siły strzelców, straży pożarnej i ludności. Na Dźwinie w pobliżu Ogre **powstał wysoki zator o długości 12 kilometrów, wstrzymując zupełnie bieg rzeki.** W innych miejscach potworzyły się prawdziwe góry lodowe, wysokości kilkunastu metrów. Poziom wody na Dźwinie **podniósł się o 7 metrów ponad stan normalny. Wiele gospodarstw zostało zalanych. Ludność i inwentarz ewakuowano.**

Na innych rzekach i dopływach Dźwiny sytuacja jest również poważna. Na rzece Wenta, niżej Kuldigi utworzył się zator długości 20 kilometrów. Wody nie wyrządziły jednak szkód, dzięki wysokim brzegom.

Przy ujściu Dźwiny do morza pracują bez przerwy łamacze lodów.

Czy potworna zbrodnia
była przyczyną wysadzenia szkoły?

Nowy Jork. (m) Pierwsze wyniki śledztwa w sprawie strasznej katastrofy, jaką dotknięte zostało miasteczko New London wskazują, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa chodzi o potworną zbrodnię. Trybunał prowadzący śledztwo, w którego skład wchodzą także rzeczoznawcy wojskowi, stwierdził bowiem, że katastrofalny wybuch, którego następstwą były tak straszne, nie został spowodowany ani wybuchem kotła parowego, ani też wybuchem gazu.

Pewne poszlaki wskazują, że szkoła zniszczona została eksplozją nitrogliceryny, a zatym, że nie chodzi o przypadek lecz o zbrodnię. Obecnie trybunał przystąpił do badania dwóch świadków, którzy utrzymują, że potrafią przedstawić dowody, iż wśród ruin zniszczonej szkoły znajdują się ślady nitrogliceryny. Fakt ten wywołał wśród ludności olbrzymie poruszenie.

B. STAROSTA SKAZANY NA DWA LATA WIĘZIENIA.

Poznań. PAT. Dziś sąd apelacyjny w Poznaniu ogłosił wyrok w procesie odwoławczym b. starosty ze Świecia, Stanisława Krawczyka. Sąd skazał go na dwa lata więzienia.

Strajk demonstracyjny

Władze krakowskie PPS ogłaszają, że celem uczczenia pamięci poległych ofiar w dniu 23 marca ub. r., odbędzie się we wtorek 23 b. m. we wszystkich fabrykach i zakładach pracy o godz. 11 przedpołudniem 15-tominutowy strajk.

Dymisja ministra bezpieczeństwa
w Austrii

W sobotę popołudniu na wniosek kanclerza Schuchnigga prezydent Austrii zwolnił ministra bezpieczeństwa Neustaedter-Stuermera z jego stanowiska, wyrażając mu jednocześnie podziękowanie za jego dotychczasową pracę.

Agendy ministerstwa bezpieczeństwa przejął sam kanclerz Schuschnigg, na wniosek którego mianowany został podsekretarzem stanu tego ministerstwa dotychczasowy prezydent policji.

W jakiej szkole kształcić młodzież

po ukończeniu gimnazjum

Warszawa. PAT. Wczoraj wieczorem przed mikrofonem Polskiego Radia wygłosił przemówienie p. minister WR. i OP. prof. W. Świętosławski, inaugurując cykl odczytów na temat „w jakiej szkole kształcić młodzież po ukończeniu gimnazjum".

W czerwcu rb. około 20 tys. młodzieży uzyska świadectwa ukończenia 4-letniego gimnazjum. Chcący się kształcić dalej będą mieli do wyboru jeden z 4 wydziałów liceum ogólnokształcącego (**humanistyczny, klasyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy**), lub też licea pedagogiczne bądź zawodowe.

P. minister podkreślił, że współczesne życie zbiorowe wymaga, aby państwo rozporządzało dostateczną liczbą sił należycie przygotowanych, to też ministerstwo oświaty musi dbać, aby liczba wykwalifikowanych sił w każdym zawodzie odpowiadała istotnemu zapotrzebowaniu, opracowując sieć różnego rodzaju liceów, ministerstwo brało właśnie te względy pod uwagę.

Licea ogólnie można podzielić na trzy wielkie grupy: licea ogólnokształcące, pedagogiczne i zawodowe.

Ustalając wewnętrzną organizację i programy poszczególnych typów szkół licealnych, ministerstwo starało się, aby dać mogły uczącej się młodzieży podstawę do pracy w życiu praktycznym natychmiast po ukończeniu liceum lub też, aby stworzyły należyte przygotowanie do pobierania dalszych studiów w jednej z uczelni akademickich. Tak więc licea pedagogiczne i zawodowe organizowane są przede wszystkim z myślą, że ich absolwenci natychmiast po ukończeniu zaczną pracować w swym zawodzie.

Nie zapomniano też o umożliwieniu zmiany ny szkoły jeszcze w toku nauki w szkole typu licealnego. W tym przypadku możliwe będzie np. przejście po spełnieniu pewnych warunków ze szkoły zawodowej do ogólnokształcącej lub z jednego wydziału liceum ogólnokształcącego na drugi.

Dwuletnie licea ogólnokształcące dzielić się będą według specjalności na 4 wydziały: humanistyczny, klasyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy.

Licea pedagogiczne spełniają doniosłą rolę, przygotowując kadry przyszłych nauczycieli szkół powszechnych. Studia w tych liceach trwać będą 3 lata. W tych liceach powinni się znaleźć przede wszystkim ci uczniowie i uczenice, którzy nietylko posiadają należyte uzdolnienia, ale mają przyjazny, życzliwy i serdeczny stosunek do dzieci.

W szkolnictwie zawodowym szereg szkół opierających się dotychczas na programie 6 klas dawnego gimnazjum 8-letniego przekształca się od przyszłego roku szkolnego na licea zawodowe.

Z początkiem przyszłego roku szkolnego przekształca się na licea zawodowe ok. 60 szkó zawodowych, w tym ok. 30 liceów w dziale szkolnictwa przemysłowego, ok. 20 w dziale szkolnictwa handlowego, 10 — w dziale szkolnictwa gospodarstwa domowego i 5 liceów rolniczych. Wszystkie te licea będą posiadały kurs nauki 3-letni. Wyjątek stanowią licea gospodarstwa domowego, które będą 2 letnie.

Absolwenci wszystkich liceów a więc ogólnokształcących, pedagogicznych i zawodowych, otrzymują w państwowej służbie cywilnej i wojskowej jednakowe uprawnienia.

Likwidacja zatargu w przemyśle szewskim

Warszawa. PAT. Arbiter ministerstwa opieki społecznej dla zatargu w przemyśle szewckim, inspektor Zbigniew Wróblewski wydał w dniu 20 bm. orzeczenie, regulujące zasadnicze kwestie sporne, dotyczące warunków pracy i płacy szewców. W ten sposób **długotrwały zatarg w przemyśle szewckim uległ likwidacji.** Orzeczenie wprowadza istotne zmiany w podziale na kategorie płac. Zamiast dotychczasowego podziału na liczne grupy o znacznej rozpiętości płac, orzeczenie ustala **3 zasadnicze kategorie cenników**, wprowadzając dla każdej z nich **stawki akordowe**, których wysokość normowana jest w zależności od rodzaju i gatunku obuwia.

Ustalone w orzeczeniu normy stawek oznaczają dla ogółu pracowników **poprawę warunków**, a w zestawieniu z uproszczonym systemem podziału przynoszą **korzyści tym pracownikom**, którzy dotychczas z uwagi na wadliwy system pośrednictwa otrzymywali **płace dużo niższe od przyjętego na rynku minimum.** Ponadto orzeczenie przewiduje osobne normy zarobków dla majstrów, którzy opłacni będą bezpośrednio przez nakładców hurtowników. Usuwa to dotychczasową dowolność w tej dziedzinie, bowiem majstrowie partycypowali dotąd w rozmaitej wysokości w zarobkach pracowniczych. Warunki orzeczenia obowiązują do dnia 31 grudnia 1937 r. z miesięcznym terminem wypowiedzenia.

Wygaśnięcie polskiej konwencji węglowej

Katowice. PAT. W dn. 19 bm. odbyło się posiedzenie polskiej konwencji węglowej, która — jak wiadomo — wygasa z dn. 31 marca br. Na posiedzeniu tym **postanowiono przedłużyć dotychczasową umowę konwencyjną o jeden miesiąc**, t. j. do dnia 30 kwitenia r. b., a to celem umożliwienia prowadzenia dalszych rokowań o zawarcie nowej konwencji. Poza tym poruszono na posiedzeniu m. in. również kwestię dalszego rozszerzania zbytu węgla na wsi, premiowania transportów rzecznych i t. d.

Rozwiązanie partii płk. de la Roque?

we Francji

Paryż. PAT. W prasie prawicowej pojawiły się pogłoski, że rząd nosi się z zamiarem rozwiązania francuskiej partii społecznej i w tym celu polecić miał zakończyć prowadzone od szeregu miesięcy przez sędziego śledczego dochodzenia w tej sprawie. Informacje te zdają się potwierdzać wiadomości agencji Havasa, iż prowadzący te dochodzenia sędzia Beteille wręczył już przed 3 tygodniami akta tej sprawy prokuratorowi, celem zestawienia aktu oskarżenia, w wyniku którego zostaliby pociągnięci do odpowiedzialności sądowej kierownicy tejże partii **z płk. de la Rocque i dep. Ybannegaray na czele.** Pojawienie się tych pogłosek budzi pewien **niepokój na prawicy,** natomiast wzmacnia pozycję rządu w oczach **niezadowolonych ostatnio elementów lewicowych,** ponieważ wywołuje wrażenie, że rząd nie pozostanie biernym w stosunku do akcji płk. de la Rocque.

Socjalistyczny „Populaire" twierdzi, że dotychczasowe dochodzenia wykazały **istnienie prowokacji ze strony elementów faszystowskich** oraz złą organizację służby bezpieczeństwa. Organ socjalistyczny twierdzi również, że **pierwsze strzały** padły z kawiarni i sklepu rzeźnika oraz jednego z domów, położonych przy ul. Union i wyciąga wniosek, że była to **prowokacja,** gdyż właściciele sklepu rzeźnickiego jak i kawiarni, **są członkami francuskiej partii społecznej.**

Ostateczny bilans ofiar wybuchu

Londyn. PAT. Reuter donosi z New London, że wybuch w tamtejszej szkole pociągnie za sobą, wedle ostatnich doniesień, setki ofiar ludzkich. Wedle ostatecznych cyfr, **ofiarą wybuchu padło 455 zabitych, 94 rannych i 2 zaginionych.** Wszystkie zwłoki zostały już wydobyte spod gruzów. Istnieją podejrzenia, inż katastrofa została spowodowana przez wybuch nitrogliceryny, której ślady znaleziono na ruinach szkoły. Sprawę tę ma zbadać specjalna wojskowa komisja śledcza.

W wirze dnia

Fryburg. PAT. Stan zdrowia Paderewskiego **nie budzi obaw.** Polepszenie trwa nadal. — Bronchit ustępuje.

—0—

„Trybunał ludowy" w Berlinie skazał Helmutha Hirscha, Żyda z pochodzenia, na karę śmierci za działalność antypaństwową.

—o—

Na terenie w. m. Gdańska zauważyć się daje poważny brak ziemniaków. Przed miejscami sprzedaży tworzą się ogonki kupujących.

—o—

Tajemnicze kradzieże broni

Paryż. PAT. Po słynnych kradzieżach broni wojskowej, jakie miały miejsce w przeciągu kilku ostatnich miesięcy w Aix en Provence, Challon i w szkole kawaleryjskiej w Saumur, opinia francuska została znowu zaalarmowana tajemniczą kradzieżą karabinów maszynowych z koszar w małym miasteczku Laon w pobliżu Reims.

Tajemniczy sprawca najwidoczniej znając plan koszar, zamienionych ostatnio na centrum przeszkolenia oficerów i podoficerów miejscowego okręgu wojskowego, **zdołali skraść 4 ciężkie karabiny maszynowe i 3 lekkie.** Stosunkowo niewielki rezultat tej kradzieży należy wytłumaczyć tym, że sprawcy zostali spłoszeni przez pełniący wartę patrol wojskowy.

Charakterystyczne jest, że kradzieży tej dokonano w tę noc, kiedy miejscowa policja i żandarmeria zajęta była ochroną wiecu partii społecznej przed ewentualnymi demonstracjami zwolenników frontu ludowego, co świadczy, że sprawcy dokładnie opracowali i przemyśleli okoliczności kradzieży.

Czy możliwe są nowe podatki?

Kraków 20 marca

W ostatnim czasie są na tapecie „tylko" dwa nowe podatki: jeden (już odrzucony przez Sejm) miał przeznaczenie dla samorządów i obejmował dodatek do podatku od poborów, a więc podatek czysto urzędniczy, drugi dopiero zamierzony ma być przeznaczony na budowę dróg, a więc — w innej formie — powtórzyć sławetną, a tak smutnie zakończoną ustawę drogową z jej milionowymi dochodami, których w rzeczywistości nie było.

Chodzi o rzecz zasadniczą: czy społeczeństwo wogóle jest zdolne do ponoszenia nowych ciężarów? Czy można do już istniejących, a wprost nieobliczalnych ciężarów dodać nowe, które z natury rzeczy pogarszałyby obecny stan rzeczy? Jest rzeczą nietrudną, szczególnie jeżeli się ma podatne ciała ustawodawcze, wnieść i przeprowadzić ustawę o nowym podatku, czy jednak wszystko co jest na papierze, zostaje też honorowane przez życie? Odpowiedzią na to niech będzie:

MILIARD ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

które widocznie są tak gruntownie zamrożone, że wszelkie wysiłki w kierunku ich uratowania dla Skarbu państwa okazują się daremne, a nawet niebardzo zadają sobie dla tego celu trudu.

Ten wzgląd nie jest jednak jedynie miarodajny dla oceny możliwości nowych obciążeń. Najważniejszy i jedynie decydujący jest ten, że ludność absolutnie nie jest w stanie udźwignąć nowych ciężarów, uginając się ponad siły pod istniejącymi. Na kogo właściwie spadają w przeważającej części wszystkie świadczenia na rzecz państwa, samorządów itd.? Przeważnie

NA MIESZKAŃCÓW MIAST

na przemysł, handel, rzemiosło, wolne zawody. Rolnicy, szczególnie ci wielcy, jakoś potrafili dotąd i potrafią w przyszłości przerzucić ciężary na inne barki; te zaś, które musieli ponosić, przeważnie zostali — winni. Faktem bowiem jest, że największe zaległości, wykazują podatki związane z rolnictwem.

Już pod działaniem obecnych ciężarów — pod różnemi nazwami — uginają się nasze miasta w sposób nieznośny. Jeżeli bieda i nędza miast stały się już przysłowiowymi, to nie w mniejszej mierze wina tego stanu spada na hyperopodatkowanie — także „dobrowolne". Czy wobec tego notorycznego stanu rzeczy można i należy myśleć o nowych obciążeniach? Każdy minister skarbu ma jeden interes: jak najwyżej podnieść swe dochody. Ten interes staje się szczególnie naglącym, gdy chodzi o utrzymanie równowagi budżetowej. Ale ciężary — podatki płacą ludzie; skąd mają na to wziąć? Czy urzędnik przy swej dzisiejszej marnej sytuacji może być pociągnięty do jeszcze wyższych świadczeń, które w ostatniej konsekwencji nie są niczem innem, jak redukcją jego poborów? Czy można jeszcze silniej obciążyć sfery produkujące i handlujące — nie chodzi oczywiście o rekinów, a o te drobne płotki — które już teraz nie są w stanie ze swej pracy wyciągnąć nawet na mieszczańskie utrzymanie? Czy można ewent. nałożyć nowe podatki bezpośrednie (spożywcze) na masy, nękane bezrobociem i drożyzną?

Te wszystkie pomysły, gdyby próbowano je zrealizować, byłyby uderzeniem w próżnię: ustawy byłyby na papierze, zaś ich erekt materialny byłby żaden. Dlatego lepiej dać spokój takim pomysłom i — jeśli już inaczej nie może być — ograniczyć się do tego, co także nie jest łatwem do spełnienia. Chyba że chce się korpus egzekutorów zamienić w armię.

L.

Belgia nie chce być królikem doświadczalnym

W mających się wkrótce toczyć rokowaniach o pakt zachodni, tzw. nowe Locarno, Belgia zajmuje odrębne niż dotychczas stanowisko. W poprzednim przez Niemcy zerwanym pakcie Belgia otrzymała gwarancję Anglii i Włoch, że nie zostanie znienacka napadniętą i ponadto miała asekurację w sojuszu wojskowym z Francją. Obecnie Belgia dąży do zupełnie innego zabezpieczenia się: rezygnuje z gwarancji i sojuszów, a żąda uznania swej neutralności, jaką ma Szwajcaria.

Żądanie Belgii jest z jej punktu widzenia zrozumiała. Pamięta ona, że jej desinteressement w r. 1914 nie uchroniło jej przed ciężkimi klęskami, przed bezpośrednim wbrew swej woli wmieszaniem się do wojny. Jakąż pewność, powiadają w Brukseli, dałyby podobne gwarancje, jak w r. 1914, jeżeli widocznem jest, że Niemcy traktują swe zobowiązania jak świstek papieru? Skąd pewność, że w razie wybuchu wojny niemiecko-francuskiej Belgia — jak tam mówią — znowu nie stanie się materacem, na który będą padały bomby niemieckie?

Belgia w latach powojennych, szczególnie w ostatniem dziesięcioleciu, wyleczyła się prawie całkowicie z ran wojennych. Dziś Belgia jest jednym z najsilniej uprzemysłowionych krajów w Europie; ma uporządkowane finanse, stosunki polityczne — mimo separatyzmu flamandzkiego i akcji faszystów (rexistów) — można uważać za ustabilizowane — cóż dziwnego, że nie chce ryzyka, że chce mieć pewność korzystania z owoców swej pracy.

Dla Anglii sytuacja neutralności byłaby zapewne na rękę. Przecież Anglia w r. 1914 głównie z powodu naruszenia terytorium belgijskiego przyłączyła się czynnie do wojny i byłoby zrozumiałem, że wolałaby mieć naprzeciw swych brzegów kraj neutralny aniżeli kraj, o który musiałaby ewentualnie walczyć. W innem położeniu jest Francja, dla której sojusz z Belgią, dający wojskom francuskim wolność przemarszu, jest w znacznym stopniu ułatwieniem działań wojennych na tym tak ważnym froncie.

Czy więc pragnienia Belgii mają szanse urzeczywistnienia się? Zależy to od ogólnej konstelacji politycznej, w które Belgia ostatecznie jest tylko małym kółkiem.

Rzeczywiście za mało...

Jak się dowiadujemy, Bank Gospodarstwa Krajowego już ustalił kontyngent pożyczkowy na ruch budowlany w b. r. Z kontyngentu tego przeznaczono dla Krakowa tylko 300.000 zł., podczas gdy np. dla Warszawy 3 miliony, dla Gdyni 1.450 tys. zł i t. d.

Jeżeli się rozważy, że kredyt ten przeznaczony jest wyłącznie na budownictwo mieszkaniowe, można łatwo wyliczyć, ile domów można wybudować przy pomocy tak mizernego kredytu. W dodatku kredyt ten jest ograniczony do wysokości 30% kosztów budowy domu.

Nie chcemy krzyczeć o pokrzywdzeniu Krakowa, gdyż Lwów, Poznań itd. nie zostały lepiej potraktowane. Poprostu suma globalna, na ten cel przeznaczona jest za mała, nie stoi w żadnym stosunku do potrzeb a nawet możliwości. Nad koniecznością jak najintensywniejszego ruchu budowlanego nie potrzeba chyba się rozwodzić, co zaś do możliwości — zależą one wyłącznie od rozporządzalnych funduszów.

Jest rzeczą znaną, że np. w Krakowie większość nowych domów stawianą jest albo przez spekulacje albo przez ludzi o szczupłych własnych funduszach, które uzupełniają albo pożyczką albo braniem czynszów z góry, nieraz na kilka lat. Ten drugi sposób coraz bardziej zawodzi, pozostaje pierwszy, a i ten w tych warunkach zawiedzie. Kto teraz będzie budował? Szczególnie kto będzie budował domy o małych mieszkaniach, przeznaczonych dla sfer niezamożnych?

Można śmiało twierdzić jeszcze jedno, co zresztą jest ogólnie znane, mianowicie o wpływie ruchu budowlanego na skalę zatrudnienia wogóle. Cały szereg przemysłów jest nietylko związany, ale wprost zawisły od ruchu budowlanego, ten podtrzymuje cały szereg przedsiębiorstw, dając ludziom pracę. Redukcja ruchu budowlanego dotyka zatem nietylko bezpośrednio przy nim zajętych, ale cały szereg dalszych przemysłów i ich pokaźną w sumie liczbie robotników.

Zarząd miasta powinienby w tej sprawie interweniować, aby kredyty dla Krakowa zostały zwiększone. Byłoby to i odciążeniem dla gminy samej, gdyż uwolniłoby ją od zatrudnienia pewnej ilości rąk, które znalazłyby zajęcie na budowach.

ZGON KRAKOWSKIEGO MUZYKA.

(n) W Krakowie zmarł wczoraj, przeżywszy lat 58 śp. Bolesław Raczyński, muzyk-kompozytor", były profesor Instytutu muzycznego.

Śp. Bol. Raczyński, jako muzyk-kompozytor bzył autorem ilustracji muzycznych do dzieł teatralnych Wyspiańskiego oraz opery „Królewicz jaszczur". Poza twórczością i pracą muzyczną zajmował się również publicystyką, był referentem muzycznym szeregu pism w Krakowie, m. in. dawnej „Nowej Reformy" i in.

Brak pszenicy na rynku światowym

Londyn. PAT. Z Argentyny nadeszły do Londynu alarmujące wiadomości, wedle których dotychczasowe **poważne wysyłki pszenicy z tego kraju mogą wywołać konieczność wstrzymania dalszego eksportu.** Ocenia się, że do końca marca Argentyna wyeksportuje 2 i pół milionów ton pszenicy z całej rozporządzalnej nadwyżki 4 milionów ton, przy czym i reszta jest właściwie już sprzedana. Zważywszy, że nadwyżki eksportowe Kanady i Australii są najmniejsze od paru lat, wzmożone zakupy niemieckie i włoskie zaś spowodowały dodatkowy popyt, **istnieją obawy braku pszenicy na rynku światowym.**

Nantes.

Skutkiem pęknięcia przewodów gazowych cała dzielnica miasta uległa zatruciu. Dotychczas stwierdzono 3 wypadki śmiertelnego zatrucia. W szpitalu miejskim 2 zatrutych znajduje się w agonii.

Z kraju

Wydobycie węgla kamiennego w Polsce

Wydobycie węgla kamiennego w lutym rb. wynosiło według danych tymczasowych, 2.861 tys. ton, wobec 2.982 tys. ton w styczniu rb. i 2.260 tys. ton w lutym r. ub. Jak widać więc wydobycie węgla kamiennego było nieznacznie mniejsze, niż w styczniu.

Ogólny zbyt węgla kamiennego w kraju wyniósł w lutym 1.795 tys. ton wobec 1.786 tys. ton w styczniu r. b. i 1.398 tys. ton w lutym r. ub. Jak widać więc nastąpiła w zakresie zbytu wewnętrznego poważna poprawa, przede wszystkim w stosunku do lutego.

Zapasy węgla wzrosły w lutym r. b. o 57 tys. ton i wynosiły na koniec miesiąca 934 tys. ton.

Liczba zatrudnionych robotników wzrosła w lutym o 158, a mianowicie z 71.784 do 72 tys. 242.

Wyjazd górników do Belgii

(em) 458 górników z powiatu chrzanowskiego wyjeżdża w dniu 23 marca br. z Chrzanowa do Belgii. Przed odjazdem górnicy zbiorą się przed biurem Funduszu Pracy w Chrzanowie, gdzie wyjeżdżającym wręczone zostaną paszporty oraz bony żywnościowe.

O wyjeździe z powiatów bialskiego, wadowickiego i żywieckiego zainteresowani górnicy dostaną oddzielne zawiadomienie.

Dalsza rekrutacja górników do Belgii ma być przeprowadzona jeszcze w kwietniu b. r. Poza tym ma być przeprowadzona również rekrutacja do robót polnych.

Skazany za usiłowanie zabójstwa

Przed lwowskim sądem przysięgłych odbył się proces przeciwko M. Breitbartowi, oskarżonemu o dokonanie zamachu morderczego na niejakiego Streifera. Sąd skazał Breitbarta na 8 lat więzienia za przynależność do K. P. Z. U., a za usiłowane zabójstwo na lat więzienia, wymierzając łączną karę 15 lat więzienia.

Nagroda dla plastyków

(x) Dnia 22 bm. odbędzie się posiedzenie sądu konkursowego nagrody plastycznej ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na rok 1937. Do sądu powołani zostali przez ministra W. R. i O. P. dr Władysław Podlacha, profesor uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i dr Jerzy Sienkiewicz, radca ministerstwa oraz delegowani prof. Kazimierz Sichulski z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, prof. Karol Tichy z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, dziekan prof. Ludomir Ślemdziński z wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Nagroda wynosi 5000 zł, przyznawana jest wybitnemu żyjącemu artyście plastykowi polskiemu w jakiejkolwiek dziedzinie sztuk plastycznych za całokształt działalności artystycznej ze szczególnym **uwzględnieniem tej** działalności w ciągu ostatniego pięciolecia.

Dotychczasowi laureaci: Leon Wyczółkowski (1934), Wojciech Jastrzębowski (1935) Ksawery Dunikowski (1936).

Zamordowali swoje nieślubne dziecko

(ry) Z Gliwic donoszą: Sąd przysięgłych w Gliwicach skazał wczoraj na śmierć Engelberta Gorgona, oskarżonego o zamordowanie nieślubnego dziecka Łucji Ringel oraz matkę tego dziecka, oskarżoną o współudział w zbrodni na 4 lata więzienia.

Wieści ze świata

Spekulacja mieszkaniowa w Moskwie.

„Prawda" donosi, że w Moskwie kwitnie spekulacja mieszkaniowa. Urzędnicy, którzy mają przydzielone mieszkanie lub pokoje w Moskwie, w razie przeniesienia ich na prowincję, rezerwują sobie te mieszkania na podstawie istniejących przepisów, a następnie sprzedają je, biorąc nie raz po 10 tysięcy rubli odstępnego. W chwili obecnej istnieje w w Moskwie według urzędowych danych około 300 tysięcy metrów kwadratowych zarezerwowanych w ten sposób powierzchni mieszkalnej, czyli około 60 sześciopiętrowych domów. Dziennik domaga się surowych zarządzeń, celem ukrócenia spekulacji.

Zuchwały napad bandy złożonej z 500 osób na miasteczko.

Donoszą z Charbina, że ub. nocy banda, złożona z 500 bandytów napadła i zrabowała miasteczko Ilan, położone w odległości 300 klm od Charbina. Niewielki garnizon japoński, który początkowo bronił się w koszarach, wyparł po krótkiej walce bandytów jeszcze przed przybyciem posiłków.

Słynna lotniczka cudem uszła śmierci w katastrofie.

Samolot lotniczki Earhart, dokonywującej lotu dokoła świata, uległ katastrofie w okolicach Honolulu. Samolot spadł z wysokości 300 mtr., rozbił się i stanął w płomieniach. Lotniczka i jej dwaj towarzysze wyszli bez szwanku.

MATEUSZ BIGOŚ.

Motorowa karuzela

Życie, bieg wypadków, wydarzenia dnia narzucają tematy. Weźmy np. dzisiejszą niedzielę. Akurat pierwszy dzień wiosny! Musi się o tym pisać. O „zieleniejących listkach", o „promykach słonecznych", o kaczkach na wodzie, o kwiatkach w ogrodzie i o zmianach w modzie! Ale klapą bezpieczeństwa jest to, że każdy poeta i każdy grafoman ma od kilku lat na składzie dziesiątki wierszy właśnie na ten temat. Z dniem dzisiejszym następuje zalew prasy wierszydłami o kwitnących pączkach i rozwijających się bączkach. To musi być. A felietoniście nie wolno.

Pisanie o wiośnie jest w dzisiejszych czasach niebezpieczne.. A nuż cenzor dopatrzy się jakiś aluzyj politycznych i powie, że piszę o pierwiosnku a myślę w duchu o „wiośnie ludów", która z pierwszym podmuchem ciepłego zefirka powinna się wreszcie zjawić na świecie? Cóż wtedy będzie? Jak wykażę, że tak nie jest. W wierszu — co innego — wolno. Wiadomo przecież: „Pieśń ujdzie cało" — jak pięknie powiedział poeta. Ujdzie! A tu, nic.

Wogóle wiosna jest symbolem, jest metaforą bardzo przejrzystą. Dziwię się, że np. w Niemczech wolno jeszcze o niej spokojnie mówić, że figuruje w książkach szkolnych i encyklopediach. Dziwię się, że zezwala się obywatelom wdychiwać „zatrute miazmatem" wolności piękna i swobody wiosenne powietrze. A promienie marcowego słońca? To przecież element rozkładowy. Budzi człowieka ze snu, otwiera mu oczy, przypomina, że żyje i do życia ma prawo, jak liść, jak trawa, jak pączek! A tego nie wolno Ale słońce nie chce się jakoś podporządkować prawom przeczącym najprostszym, najprymitywniejszym założeniom przyrody i bytu. Przecież wiadomo, że nie zawsze może być mrok, nie zawsze ciemno i brzydko i zima, mrozy, lodowe więzienie nie może istnieć długo, że musi nastąpić w i o s n a. Ci, którzy chcą odwrócić bieg rzeczy, którzy nakładają na oczy ludzkości czarne okulary, by nie widziała światła — walczą nietylko przeciw społeczeństwu, przeciw jego ludzkim prawom, ale także przeciwko naturze.

Dajemy jednak pokój tym rozważaniom. Przyjrzyjmy się lepiej naszej polskiej wiośnie. Tego roku jest ona niemniej piękna, niż sławna „złota polska jesień". Zachodzą obecnie zjawiska, jakich dotychczas nigdy nie obserwowaliśmy. Wszystko się rozwija i rośnie jak na komendę. W powietrzu czuć dostateczną ilość ozonu, którego zawsze było mało. A teraz rozpylił się po wszystkich krainach równo i zdecydowanie. Jest czym oddychać bez uciekania się do sztucznej fabrykacji przez maszyny elektryczne. Nie potrzeba. W tym wypadku ogólny pęd do maszynizacji i motoryzacji nie ma zastosowania Możemy to zaobserwować w Krakowie. Zagadnienie motoryzacji ograniczyło się tylko do wprowadzenia na peryferiach miasta zamiast karuzel pędzonych przez konia lub kilku wyrostków, huśtawek poruszanych małym motorkiem. — To wszystko.

Aby dziś wyjechać za miasto, wystarczy wziąć dorożkę. Za złotego. Jak za dawnych, dobrych czasów. Nie potrzeba wcale autobusu. Po co używać aż tak nowoczesnych środków lokomocji? Tego samego zdania są i władze miejskie, bo większość linii autobusowych skasowała. A może to był tylko sen zimowy? Może teraz, na wiosnę, nastąpi zmotoryzowanie pojazdów w obrębie Krakowa i jego peryferyj. Tak jak zmotoryzowano karuzelę. Jest przecież wiosna.

Kraków do wieczora...

Fuzja ZZZ. i PPS. w Krakowie?!

(ar) Jak wiadomo ukonstytuowały się już sektory miejski i wiejski O. Z. N.

Stosunki w ZZZ. na terenie centralnym są **w dalszym ciągu mętne** i każdej chwili jest możliwe uzyskanie przewagi wpływów przez senatora Malinowskiego (Wojtka), który jedyny z działaczy ZZZ może się przeciwstawić b. premierowi Moraczewskiemu i nadać inny kierunek organizacji.

Oddziały prowincjonalne ZZZ istniejące w nielicznej ilości nie wykazują dostatecznej dyscypliny, gdyż **częściowo oświadczają się za O. Z. N., częściowo zajmują stanowisko wyczekujące.**

Na terenie krakowskim ZZZ reprezentuje nie masy robotnicze, ale tych niedobitków i to przeważnie prowodyrów, pozbawionych poza tym wszelkich wpływów. Zainteresowanie przeto krakowskiego kierownictwa O. Z. N. mogą iść jedynie w kierunku Polskiego Zw. Zawodowego, wykazującego wielką żywotność i ruchliwość i zyskującego sobie coraz większe wpływy, jak również obok niego obecnie grupujących się organizacji robotniczych o programie umiarkowanym.

Czy i kiedy Okręg ZZZ. z redaktorem T. na czele wstąpi do Polskiego Związku Zawodowego względnie sfuzjonuje się z P. P. S. w tej chwili jeszcze przesądzać nie można!

Minister rumuński w Krakowie

(m) Wczoraj rano przybył do Krakowa rumuński minister oświaty prof. dr Konstanty Angelescu.

Przybyłych gości na krakowskim dworcu kolejowym powitali przedstawiciele władz z panem woj. Gnoińskim na czele, starosta gr. mgr Wolaniecki, rektorzy wyższych uczelni krakowskich.

P. minister Angelescu zwiedził kolejno: szkołę przemysłową męską, szkołę przemysłu artystycznego i sztuk zdobniczych, oraz X-te gimnazjum żeńskie w Oleandrach. P. minister zwiedził gabinety fizykalne i przyrodnicze oraz uczestniczył w niektórych lekcjach. W zakładach tych grona nauczycielskie i młodzież zgotowały p. ministrowi serdeczne przyjęcie. Odśpiewano i odegrano hymny państwowe polski i rumuński.

Program dnia dzisiejszego obejmuje zwiedzenie Wawelu, gdzie p. minister Angelescu odwiedzi sarkofag marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda, w grobach królewskich. Następnie goście rumuńscy zwiedzą Muzeum Narodowe, Bibliotekę Jagiellońską i klinikę ginekologiczną.

Obniżyć ceny biletów
do teatru im. J. Słowackiego!

(ar) Dyskusja budżetowa miejska wykazała, że ponad 80 proc. biletów sprzedawanych jest po cenach zniżonych, ulgowych oraz, że ulgi te i zniżki rozdzielane są indywidualnie przez dyrekcję teatru.

Czy nie prościej byłoby sprzedawać w kasie teatralnej bilety po cenach ulgowych każdemu zgłaszającemu się, a dyrekcji pozostawić troskę o pozbycie się 15 proc. biletów po cenach dzisiaj normalnych. Ale bez żartów. **Uważamy, że ceny obecne biletów są za wysokie i należy je obniżyć do poziomu możliwości zarobkowych t. zw. szarego obywatela,** który teatr zapełni, gdy teatr będzie tani, przy czym do teatru każdy będzie się mógł dostać bez specjalnego kłaniania się i protekcji.

Znikną także konkurencyjne dla teatru biura przedsprzedaży, które pod płaszczykiem społecznym ciągną korzyści materialne, które powinny przypaść obywatelom wzgl. teatrowi.

Dymsza zakłada teatr w Krakowie

(ar) Znany komik Adolf Dymsza przyjechał do Krakowa celem odbycia licznych konferencyj.

Wedle obiegających pogłosek Dymsza zainteresował się bardzo jednym z teatrów krakowskich. **Podobno zamiarem Dymszy jest wydzierżawienie teatru i prowadzenie go na własną rękę.** Dymsza chciałby w swym teatrze wystawiać jedynie komedię muzyczną.

Mąż Fleiszerowej obawia się o jej życie

(ar) Do Krakowa przybył adwokat Hofmokl Ostrowski, który złożył wieniec na grobie Grzeszolskiego.

Jak się dowiadujemy **pobyt braci Hofmokl-Ostrowskich w Krakowie ma związek ze sprawą Fleischerowej.** Mąż Fleischerowej zwrócił się do adw. Hofmokl-Ostrowskiego z prośbą o objęcie obrony jego żony.

Wczoraj w więzieniu odwiedził Fleischerową jej mąż, który po skończonym widzeniu oświadczył: **Stan mojej żony jest bardzo ciężki, obawiam się o jej życie.**

Tylko miejscowi bezrobotni
będą przyjęci do robót publicznych

Zgodnie z zarządzeniem władz, do wszystkich robót publicznych (państwowych i samorządowych) mogą być przyjmowani wyłącznie tylko **bezrobotni zarejestrowani i skierowani do pracy przez organa Funduszu Pracy.** Wobec tego zarząd miejski w Krakowie zawiadamia, że **zgłaszanie się do zarządu miejskiego w powyższych sprawach jest bezcelowe,** wszelkie bowiem zgłoszenia o pracę kierować należy wprost do biura pośrednictwa pracy przy wojewódzkim biurze Funduszu Pracy.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.

W wydziale zdrowia publicznego zarządu miejskiego zgłoszono od dn. 14 bm. do dnia 20 bm. następujące choroby zakaźne: błonica 8, płonica 3, dur brzuszny 2, krztusiec 1, nagminne zapalenie przyusznicy 3, róża 3, odra 1 wypadek.

Teatr - Kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

W poniedziałek teatr nieczynny.

—o—

NADSCENKA ARTYSTYCZNO-LITERACKA I. RÓŻYŃSKIEJ św. Jana 6 (Sala Saska). Dziś i codziennie wielka rewja p. t. „Panienka z Szewskiej 3 b" w doskonałej obsadzie z Kołpikówną, Różyńską, Winiarską, Laskowskim, Paplińskim, Majskim, Ławrusiewiczem na czele zespołu. Początek przedstawień o 7-mej i 9-tej.

—0—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Adria: „Mali bohaterowie" i „Komediant".
Apollo: „Sam Dodsworth".
Atlantic: „Potępieniec" i „Ręce na stole".
Bagatela: „Nocne motyle" oraz rewia p. t. „Czar... uśmiech... radość...".
Promień: „Sam na sam" i „Żniwa"
Stella: „Fredek uszczęśliwia świat".
Sztuka: „Bogate biedactwo".
Świt: „Sonata księżycowa".
Uciecha: „Grzesznik mimowoli".
Wanda: „Księżniczka Cissy".

—o—

PROGRAM RADIOWY:

PONIEDZIAŁEK, 22 MARCA 1937.

Program ogólnopolski: 11.30 Audycja dla szkół 12.50 O studni i wodzie do picia; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Skrzynka językowa; 16.30 Pieśni wielkopostne; 16.50 Wiedza społeczna a życie społeczne, odczyt; 17.05 Koncert solistów; 17.45 „Stulbia" — miotacz harpunów — pogadanka; 17.55 Pogadanka aktualna; 18.10 „Wspomnienia z tournee hockeistów" — pogadanka; 18.10 Jak zwiększyć wydajność naszych sadów — pogadanka; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 Mała Orkiestra PR. 20.15 Pieśni w wykonaniu chóru katedralnego w Poznaniu; 21.00 Koncert; 22.00 „Mistrz Andrzej i brat Adam" — wieczór literacki; 22.30 Koncert ork. ze Lwowa.

Kraków. 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert symfoniczny; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Audycja dla dzieci; 18.20 Koncert wokalny.

—0—

Z SALI ODCZYTOWEJ.

„MATKI WIELKICH LUDZI" Odczyt na temat powyższy wygłosi p. prof. dr Brossowa Anna z ramienia powszechnych odczytów U. J. w Związku Zawodowym pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6. we wtorek 23 marca o godz. 7.30 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

RASIZM W USTAWODAWSTWIE NIEMIECKIM. Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów wygłosi jutro w poniedziałek o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego l. 7 odczyt Aniela Steinsbergowa, adwokat p. t. „Rasizm w ustawodawstwie niemieckim". Po odczycie dyskusja.

Wydarzenia dnia

Tadeusz Pyżowski, lat 26, zawodowy przestępca, bez stałego miejsca zamieszkania, zatrzymany został na gorącym uczynku włamania do mieszkania Szymona Turyny, przy ul. Zbrojów 3.

Pyrzowski nadto poszukiwany jest przez wydział śledczy za rozbój dokonany przy ul. Masarskiej na osobie Chany Mandelbaum w dniu 12 stycznia br.

—o—

Pogotowie ratunkowe zawezwano wczoraj o godz. 17.45 do Kazimierza Tekieli, lat 29, piekarza, zamieszkałego przy ul. Pasterskiej 10, który został pobity na tle osobistych porachunków przed restauracją Polaka, przez Tadeusza Starzaka, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Żółkiewskiego 3. Tekeli doznał obrażeń na głowie lekkiego stopnia.

—o—

Nocy wczorajszej nieznani sprawcy włamali się do lokalu Kasy Stefczyka, gdzie po rozpruciu kasy ogniotrwałej zrabowali 1100 zł w banknotach i bilonie. Organa policji państwowej prowadzą energiczne dochodzenia.

ŻYCIE BEZ ZŁUDZEŃ

Z okazji zbiorowego wydania dzieł Elizy Orzeszkowej.

Eliza Orzeszkowa jest drugą po B. Prusie powieściopisarką z epoki pozytywizmu, którą się zajęto i przypomniano, której dzieła wydaje się obecnie w całości.

Brak zupełnego zainteresowania życiem tak żywej, a jakby nie było bliskiej nam wiekiem autorki „Nad Niemnem" był rzeczą dziwną i niezrozumiałą. Tym żywiej ruszy teraz do ataku cała falanga literatów i krytyków, celem odgrzebania minionej przeszłości Elizy z Pawłowskich Orzeszkowej.

O ile twórczość „pani z Grodna" jest jasna i przejrzysta, o tyle jej życie ciemne, przesłonięte mgłą tajemniczości.

Orzeszkowa nie lubiła ujawniać swoich najskrytszych, najintymniejszych spraw osobistych. We „Wspomnieniach" skreślonych na wyraźne życzenie Meyeta, kreśli autorka niejako o swoje życie. Uważne jednakże przyjrzenie się tym „Wspomnieniom" nasuwa bezwzględnie i uporczywie czytelnikowi myśl, że to nie jest bujne, tętniące gwałtownymi porywami życie Orzeszkowej, ale raczej lekki szkic do życia.

Tragiczne w swojej wielkości dzieciństwo, oraz okres pobytu w klasztorze Sakramentek w Warszawie, potraktowała wielka pozytywistka szczerze, prosto i jasno.

Lizię Pawłowską znamy. Ukazała nam ją Orzeszkowa w pełnym oświetleniu, jako nerwową o silnym podkładzie uczuciowym, naiwną dziewczynkę, uposażoną w rzutki i giętki umysł, chłonny na wszelkie bóle i radości.

Z szesnastym rokiem życia dokonuje się gwałtowna przemiana w usposobieniu pani Elizy. Małżeństwo z 35-letnim, wytwornym hulaką i birbantem, p. Orzeszko, otworzyło młodziutkiej mężatce oczy na podłość i nikczemność ludzką. Nie chcąc ich ujawnić, czym szybciej opuściła zasłonę na nieszczęśliwe swoje pożycie małżeńskie. Późniejsze rozdziały życia Orzeszkowa stuliła w sobie, zamknęła mocno przed okiem ludzkim, pozwalając snuć jeno domysły różnego rodzaju.

Że te późniejsze rozdziały życia były ciężkie dla autorki „Pana Graby", że były one zatruwane nierzadko bolesnymi krzywdami moralnymi, jakie wyrządzali jej i najbliżsi w Milkowszczyźnie i „damy z towarzystwa" w Grodnie, dla których skandalem było wpuszczanie w swe „pańskie" progi rozwódki — to pewne. Silna pani Eliza o tym nie pisze wyraźnie. Czai się jednak między wierszami od niechęci, ba, nienawiści do tego zakłamanego, błotnistego świata, maniery i konwenansów, świata brudu moralnego, z którym autorka „Meira Ezofowicza" zdecydowanie zerwała. Co więcej, nie ulękła się Orzeszkowa jawnie wykazywać swoich uczuć wobec „rzemieślnika umysłowego", jak współcześnie określano inteligencję zawodową, ponadto żonatego (o zgrozo!) adwokata Nahorskiego.

To już było nie do wybaczenia majętnej córce Benedykta Pawłowskiego, herbu Korwin. Ostrzono sobie języki. Eliza Orzeszkowa stała się tematem dla żądnych sensacji „pań" Grodna.

Ale gdy w sercu smutno jak w posępnym grobie,
Gorzkie łzy omywają grzeszne winy życia,
Myśl rozwija swe skrzydła z sennego powicia
I dusza w swojej rzewnej bieleje żałobie.
Bo gdy ogień boleści pierś ludzką przepali,
To człowiek, jeśli mężny, w tych próbach płomiennych
Otrząśnie się ze złudzeń i bez mar półsennych
Stanie znowu do pracy, odzian hartem stali.[1])

Tak Orzeszkowa umiała myśleć w r. 1866, jako 25-letnia kobieta.

A jak umiała te myśli w czyn przyoblec — tego świadectwem jej udział w powstaniu styczniowym z r. 1863, oraz jej cała twórczość.

Kicz wielkiej pisarki (w tym wypadku utwór przydługi „Tęsknota") jest i interesujący jako embrion późniejszego dzieła i jako prywatne zwierzenie artystki.

„Per aspera ad astra" — ten wzniosły nakaz doskonalenia się zawsze przyświecał życiu tej wielkiej powieściopisarki polskiej.

H. H.

[1]) Z wiersza „Tęsknota" E. Orzeszkowej, „Tyg. Ilustr." 1866 II. 122.

Świadectwo Ignacego Daszyńskiego

Swego czasu ogłosił niewychodzący już „Dziennik Ludowy" we Lwowie „świadectwo odejścia" Ignacego Daszyńskiego z c. k. gimnazjum w Stanisławowie. Brzmi ono:

Daszyński Ignacy wykluczony z c. k. gimnazjum w Stanisławowie rozporządzeniem W. R. S. z dnia 27 maja 1882 l. 221/Pr. za czynny udział w niedozwolonym zebraniu, szerzeniu między spółuczniami niewłaściwych pojęć o stosunkach społecznych jako szkodliwy dla tutejszego zakładu.

Zachowanie: nieodpowiednie.
Pilność: zadowalniająca.
Religia: celujący.
Język łaciński: zadowalający.
Język grecki: chwalebny:
Język polski: celujący.
Język niemiecki: chwalebny.
Matematyka: chwalebny.
Świadectwo odejścia wydano 15 lipca 1882.

Jakże charakterystycznym jest to „świadectwo odejścia"! Ten młody uczeń gimnazjalny, wykluczony za „szerzenie niewłaściwych pojęć", stał się trybunem ludu, potem pierwszym premierem rządu polskiego, a wreszcie marszałkiem Sejmu.

Wolny fotel w PAL jest stale tematem prasy polskiej. Wśród kilku nazwisk, jakie pojawiają się w prasie najczęściej bywa wymieniane nazwisko senatora Bolesława Koskowskiego oraz b. red. „Czasu" prof. Estreichera. Krakowski „Głos Narodu" proponuje prof. Strońskiego".

Kazimierz Waydowski. 10

Takie jest życie...

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Zosia Darlicka ukończyła gimnazjum, poczem zapisała się na medycynę. Na uniwersytecie poznała kolegę Zdzisława Kuszyckiego, który oświadczył się o jej rękę, Zosia jednak odmówiła. Na uniwersytecie wykładał docent Tumiński, człowiek młody i przystojny, a przy tym bardzo zdolny. Zosia poczuła do niego wielką sympatię. Doc. Tumiński wyjeżdża na dalsze studia do Berlina. Tymczasem w życiu Zosi zaszedł nieoczekiwany wypadek. Drugi kolega Zosi z ław uniwersyteckich Strożyński, zapałał wielką miłością do Zosi, a gdy miłość jego zdeptała, wystrzałem z browninga padł trupem u stóp Zosi. Docent Tumiński był również lekko i potajemnie zakochany w Zosi, i mimo, że na mieszkaniu w Berlinie córeczka gospodyni Greta starała się go za wszelką cenę pozyskać dla siebie, nie zapomniał jednak o Zosi Darlickiej.

Ba, ależ ona wcale nie wie, czy Tumiński w ogóle się nią interesuje i o niej myśli, więc jakże może stawiać powyższe pytanie? Przekonuje się, że zgoła niewłaściwie łączy siebie z tym człowiekiem, on bowiem dotychczas nie dał do tego żadnej podstawy, a co będzie w przyszłości, tego przecież nie może przewidzieć.

Po tych refleksjach otrząsła się z marzeń, jakby ją kto zimną wodą oblał i, patrząc już całkiem inaczej na sprawy osobiste, oddała się pracy, którą chwilowo zaniedbała, napowrót z całym zapałem i z postanowieniem wytrwania w niej aż do końca.

Dotychczasowe egzaminy zdała bardzo dobrze, mogła zatem mieć nadzieję, że nic nie stanie na przeszkodzie w ukończeniu studiów i w uzyskaniu dyplomu lekarza, a kiedyś później stopnia doktora. Profesorowie nadal ją wyróżniali i wcale się z tem nie taili, że uważają ją za pierwszorzędną studentkę, której przyszłość jest zapewniona. Te uznania nie wbijały jej w dumę, a tylko dodawały bodźca do dalszej pracy.

Przykre zajście ze Stróżyńskim jakoś po pewnym czasie przycichło i ludzie przestali się nią interesować, tylko Zosia nie mogła zapomnieć, że mimowoli stała się przyczyną śmierci potrzebnego i wartościowego człowieka, który w dodatku jej tyle okazał przywiązania. Były momenty, że niemal żałowała, iż nie zadała sobie trudu stwierdzić, a przynajmniej zastanowić się, czy też uczucie jego nie mogło być przez nią odwzajemnione. Może ona zanadto pochopnie mu odmówiła, zasłaniając się miłością, której wówczas w dostatecznej mierze jeszcze nie czuła i której zrealizowanie było w każdym razie w dalekim polu. Zasłoniła się okolicznością nie mogącą stanowić dostatecznej podstawy do odpalenia Wacława i to w dodatku do tak kategorycznego odpalenia, co w rezultacie spowodowało jego samobójstwo i przykre, bolesne następstwa dla jego biednej matki.

Czy nie lepiej było raczej przemilczeć o tej swojej miłości i pozostawić mu bodaj trochę nadziei? Może by się były stosunki jakoś ułożyły, a on w każdym razie byłby żył! Teraz dopiero czuje, że życie jego nie było dla niej tak wprost bezwartościowe, jak się to jej wydawało — i że dzisiaj wiele dałaby za to, gdyby mogła uniknąć tej ostateczności i gdyby ta kwestja, której tak bardzo w swoim czasie pozbyć się chciała, mogła być jeszcze teraz otwartą. Nie wie wprawdzie coby uczyniła i jakby postąpiła, ale wie, że byłaby wolną od zarzutu pozbawienia życia bliźniego, a to duże przecież znaczy!

Smutne te myśli nachodziły Zosię często, zatruwały życie, pozbawiały spokoju. Aczkolwiek w sumieniu własnem znajdowała w tych chwilach zapewnienie, że przecież ona nie była temu winna, to jednak zawsze jakaś wątpliwość pozostawała na samem dnie i pozostawał nieukojony żal, że nie z jej winy wprawdzie ale przez nią zgasło młode i bujne życie, rokujące także nadzieje na przyszłość.

Wspomnienie Wacława często ją prześladowało, a ilekroć razy przechodziła drogą, gdzie zaszedł ten wypadek, zawsze w krytycznym miejscu widziała rozciągnięte na chodniku, nieruchome jego ciało. A drogą tą nieraz kilka razy dziennie iść

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Mały Woodley

Sztuka w czterech aktach Johna van Druten.

Autorzy dramatyczni przedstawiali już nieraz na scenie ten problem. Okres dojrzewania młodzieży stał się nie tylko przedmiotem zainteresowania współczesnej nauki i uczonych z Freudem na czele, ale pobudził także wielu dramaturgów do próby scenicznego rozwiązania tej ważnej i poważnej kwestii. Bo w życiu i nie mniej w pedagogice są te sprawy jeszcze ukrywane, tajemniczo tłumione i załatwiane obłudnie. Nad zdrowym rozsądkiem panuje tu mentalność zdziwaczałych ciotek, podstarzałych panien i zaschłych dewotek. Myśl jasna, prosta, uczciwa, zgodna właśnie z prawdą życia nie może się przedrzeć przez straszny, perfidny mur ludzkiej tępoty. I choć teraz coraz częściej i więcej pisze się o życiu seksualnym młodzieży — poprawy żadnej nie widać. Sądy dla nieletnich zasypywane są dalej sprawami, których podłoże stanowią pobudki erotyczne. Lekarze wskazują na ciągły wzrost przestępczości spowodowanej zboczeniem seksualnym. A nauczyciele obserwują ze spokojem i zimną krwią zmiany zachodzące w psychice dojrzewającego dziecka, nie martwiąc się wcale o należyte przygotowanie go do prawdziwego życia. Zostawiają to — niewiadomo komu. Bo i rodzice często nie umieją, lub nie mogą spełnić roli wychowawcy z powodu fałszywego wstydu lub wrodzonych słabostek i przesądów. Więc sprawa jest ciągle otwartą, aktualną i żywą. Nowoczesne szkolnictwo winno ją w swej obecnej reformie uwzględnić. Ale — jak dotychczas — tego nie widać.

Starają się natomiast działać w tym kierunku autorzy teatralni, chcąc w ten sposób zmusić społeczeństwo do zajęcia się tymi piekącymi problemami. Mamy dość bogatą literaturę sceniczną z tej dziedziny. Począwszy od Wedekinda „Przebudzenia wiosny", widzieliśmy na scenie mocną sztukę Christy Winsloe „Dziewczęta w mundurkach", oraz bardziej zbliżony do „Małego Woodleya" — „Bunt w domu poprawczym" Lempla.

Porównanie tych dwu ostatnich utworów wyjdzie raczej na korzyść „Buntu w domu poprawczym", gdzie autor postawił kwestię zupełnie realnie, prosto, wykazując jak zamknięte, ascetyczne życie młodzieńców, bez zupełnego kontaktu z kobietami przeobraża się w pasmo udręczeń, męki i wreszcie — zboczenia.

W „Małym Woodleyu" mamy podobny męski zakład. Sami chłopcy w wieku dojrzewania. W latach największych wrażliwości i pobudliwości. I jest też jedyna kobieta. Młoda, zdrowa, ale jakaś dziwna i wstydliwa, a może tylko trochę zrezygnowana, żona profesora. Profesora, który w żyłach — jak mówi — ma zamiast krwi — wodę mineralną. I zrozumiemy wtedy, że osiemnastoletni Woodley, marzyciel, wierszokleta, ofiara skoszarowanego systemu szkolnego, zakocha się w tej kobiecie i będzie popełniał głupstwa. Podobnie żona. Mechaniczne, służbowe na każdym kroku zachowanie się starego męża, zabijają w niej żywego człowieka. I stąd dramat.

Ale John van Druten, poruszając te kwestie obrał sobie dla nich formę niezbyt może łatwą i szczęśliwą. Próbował oblec to wszystko w mgiełkę poetyczności, przedstawiając obie główne postacie w dość nienaturalnych i niezbyt prawdopodobnych proporcjach. Ta „poetyckość" przytłumiła znacznie ostro zarysowany problem. Odebrała mu pełnię siły i wyrazu. Przestaliśmy wierzyć w możliwość takiego wypadku, skoro ci ludzie tak dalecy są od setek innych, przeżywających podobne — w założeniu — tragedie. — Wolelibyśmy widzieć sytuację taką, jaką częściej można w życiu spotkać.

A te nasze wątpliwości potęguje jeszcze groteskowe ujęcie przez reżysera Biegańskiego niektórych fragmentów. Ten kontrast w „stylu" gry odrywa nas od istotnego zagadnienia a prowadzi w krainę farsy i zabawy. A nie o to chodzi.

Patrząc jednak na grę artystów w tej sztuce, doznajemy wiele zadowolenia. Pani *Pawłowska* umiała wykazać dobroć, dziwność i naiwność nawet, a miejscami stanowczość i siłę woli. W głosie jej panowała słodycz i miękkość, cechująca charakter tej postaci. Pan *Kaliszewski* przeistoczył się z nieśmiałego, rozpoetyzowanego młodzieńca pod wpływem pocałunku na buńczucznego i odważnego kochanka. Panowie: *Biegański, Węgrzyn, Modzelewski i Tatarski* mieli godne pochwały epizody.

Poprawne tłumaczenie z angielskiego pióra Julii Rylskiej było uzupełnione przekładem wiersza L. H. Morstina w drugim akcie. *mb*

Migawki

Niepachnący temat

Tak zwanem strasznem dzieckiem prasy polskiej jest p. Stanisław Mackiewicz, naczelny redaktor wileńskiego „Słowa". Konserwatysta — z gatunku „żubrów" — z przekonania został jak wszyscy konserwatyści, sanatorem. Dopóki był w Sejmie — w r. 1935 kandydował ale padł — siedział cicho, nie kłócąc ogólnej harmonii. Tylko na polu dziennikarskim toczył homeryckie boje — także z sanacyjnym — „Kurjerem Wileńskim" jako z konkurentem.

Pozbywszy się godności i odpowiedzialności posła, p. Mackiewicz dał upust swemu niepohamowanemu temperamentowi. Minister, czy wojewoda — co na placu, to nieprzyjaciel. Powstają wprawdzie z tego niemiłe dla p. M. sytuacje, np. wyrok zasądzający za obrazę wojewody śląskiego p. Grażyńskiego, to jednak nie jest dostatecznym dla niego hamulcem.

W swej pasji krytykowania nie pominął nawet pewnych ubikacyj, o których w towarzystwie głośno się nie mówi. Uczepił się faktu, że kiedyś któryś z ministrów spraw wewnętrznych wydał zarządzenie, aby po wsiach przy wszystkich chałupach był ustęp zamiast tradycyjnego chodzenia za stodołę i wydziwia, że gdzieś tam w Drui jakiś dygnitarz na pierwszą swą czynność wziął zbadanie, czy ustęp jest.

Gdyby na takich drobnostkach polegać miała cała krytyka rządu, to rząd sam — jesteśmy pewni — byłby z takiego rodzaju krytyki niezadowolony. Ustępy — w naszych stosunkach hygienicznych zbawienna rzecz, czy jednak one stanowią pępek świata? Czy, chcąc już rządowi przypiąć łatkę, musi się koniecznie szukać dziury na całem?

Tak się dzieje, gdy temperament bierze górę nad zastanowieniem się. Pisarz nie zbierze na tym polu laurów, krytykowanego zaś nic nie zaboli.

była zmuszona. Słowa jego, które zapamiętała, a które ją wówczas tak raziły, obecnie już nie budziły w niej tej niechęci, albowiem miała teraz dla nich więcej zrozumienia.

W duszy Zosi nastąpiło w ostatnich czasach znaczne przeobrażenie, a w niektórych kierunkach zaszły zmiany ogromne na korzyść, co ona sama odczuwała.

Zbliżał się okres powrotu Tumińskiego do kraju i już rozchodziły się pogłoski, że ma otrzymać katedrę. Zosia, oczywiście, interesowała się wszystkiem co się do niego odnosi i w lot chwytała każdą wiadomość, czekając z upragnieniem chwili, której go zobaczy.

X.

Paryż zrobił na Tumińskim olbrzymie wrażenie. Pierwsze dni pobytu poświęcił wyłącznie na zwiedzanie miasta i najbliższej okolicy, nie licząc się niemal całkiem z celem swojego przybycie. Pochłonięty wirem życia, zaintrygowany niezwykłem jego tętnem, nie miał wprost czasu na rozważanie rzeczy poważniejszych, a zresztą uważał, że mu się należy jakiś, bodaj krótki, wypoczynek po intensywnej pracy w Berlinie, jakie,j szczególnie w ostatnich czasach się oddawał. Z Berlina pragnął wywieźć jak największy zasób wiadomości i doświadczeń, aby mógł wobec siebie samego sumiennie stwierdzić, że faktycznie wyzyskał w całej pełni sposobność, jaką mu los nastręczył.

Wyjechał też zmęczony i pragnął przedewszystkiem odpocząć, a następnie odpowiednio ugrupować w umyśle cały materiał wiedzy tamże zdobyty, z drugiej zaś strony przygotować grunt dla przyszłych zdobyczy paryskich, o których wiedział zgóry, że będą niepospolite. Rozumiał to przecież doskonale, że studja w zagranicznych klinikach mają właśnie pogłębić i sprecyzować jego dotychczasowe dane, a zarazem rozszerzyć jego wiedzę, szczególnie w kierunku zdobycia jak największej samodzielności i inicjatywy, bo wszak w chirurgji, mimo szalonego postępu, jest niewątpliwie jeszcze wiele do zrobienia.

Upłynął cały tydzień, a Tumiński wciąż jeszcze, oddając się spoczynkowi i rozrywkom, ani myślał o kontynuowaniu studjów. Pragnął użyć jeszcze trochę swobody i zobaczyć bodaj część z tego co godne jest do widzenia.

Siedząc pewnego dnia w jednej z kawiarń i przeglądając dzienniki, natrafił w krakowskim dzienniku na obszerny stosunkowo opis afery miłosnej Wacława Strożyńskiego, którego znał dobrze jako jednego z wybitniejszych studentów. W pierwszej chwili nie zwrócił uwagi na to, że w sprawę wmieszana była również studentka medycyny, dopiero później, myśląc o tym i żałując Strożyńskiego, zaczął się zastanawiać kto mógł być tą kobietą, z powodu której Strożyński popełnił samobójstwo. I mimowoli przyszła mu na myśl Zosia. Przeczytał raz jeszcze dokładnie artykuł i utrwalił się w swoim przypuszczeniu. To niewątpliwie ona — pomyślał — albowiem wszystkie inne studentki do urodziwych zaliczone być nie mogą, a dziennik zaznacza wyraźnie, że „piękna" koleżanka Strożyńskiego była przyczyną dramatu. Pamiętał dokładnie, że ona jedna była piękna i w niej Strożyński mógł się zakochać, aczkolwiek ten Strożyński zawsze był zajęty tylko nauką i pracą, więc skądże mu się wzięła miłość? Miłość ta, widać była nieodwzajemnioną, skoro się zastrzelił i jeżeli tu chodzi o Zosię, to przyznać musi, że nieodwzajemniona miłość nie sprawia mu przykrości. Przeciwnie — jest mu pewną otuchą, nie wyklucza bowiem ziszczenia jego, co prawda dotąd nieskrystalizowanych jeszcze i bardzo mglistych zamysłów.

Coś wszakże teraz kołatało w jego duszy. Była to obawa i troska o Zosię, czy też raczej niepokój o siebie samego, o swój własny los?

Długo prześladowały go te myśli, aż nareszcie postanowił napisać do matki do Krakowa i poprosić o dokładne informacje. Przypuszczał, że będzie coś wiedzieć, szczególnie wobec tego, iż chodzi o osoby ze sfer medycznych.

Napisał list zaraz tego samego dnia po powrocie do domu i czekał niecierpliwie na odpowiedź, która prędzej jak za jaki tydzień nadejść nie mogła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

TRYBUNA SPORTOWA

Angielski sportowiec nie daje się przekupić

Popularny i znany bramkarz angielskiej piłkarskiej „Manchester City" Frank Swift, otrzymał oryginalną propozycję od pewnego irlandczyka z Balfas. a m. ofiarował mu 1000 f. szt. (25.000 zł.) za... puszczenie bramki. Atoli piłkarz angielski okazał się dżentelmenem i sumiennym człowiekiem, gdyż natychmiast zawiadomił o tym fakcie prezesa swego klubu, który poczynił dalsze kroki. Zwrócił się do policji.

Widać, że nietylko u nas zdarzają się podobne afery.

Zapaśnicze mistrzostwa Polski

W sobotę wieczorem rozpoczęły się w Warszawie rozgrywki o mistrzostwo Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów. W wadze piórkowej mistrzostwo polski w podnoszeniu ciężarów zdobył Niedziela (Śląsk) 260 kg., 2) Łaźny (Łódź) 247 i pół kg., 3) Witt (Łódź) 230 kg.

W wadze ciężkiej na 3-ch zgłoszonych zawodników startowało dwóch, z których Urgacz wycofał się. Jedyny zawodnik Jałkiewicz podniósł 267 i pół kg. Możliwe, że waga ciężka będzie powtórzona.

Poza tym rozegrano kilka wstępnych spotkań i w zapasach.

Boks

W sobotę wieczorem około północy zakończyły się w Warszawie rozgrywki półfinałowe o mistrzostwo indywidualne Warszawy w boksie: **w wadze muszej** w półfinałach Jambor pokonał Millea, a Krysik wygrał przez poddanie się Wieczorka w trzecie rundzie z powodu kontuzji. **W wadze piórkowej** w ćwierćfinale Florański znokautował w pierwszej rundzie Makuszyńskiego. **W wadze lekkiej** w **ćwierćfinałach** Błażejewski pokonał Orlicza, a Dzwonkowski przegrał z Łukasiewiczem. **W półśredniej** w półfinałach Doroba II. odniósł zwycięstwo nad Brzóską, a Kolczyński wyeliminował Grondkowskiego.

ESTOŃSKA DRUŻYNA GIER SPORTOWYCH W WARSZAWIE.

W sobotę wieczorem rozpoczął się w Warszawie międzynarodowy turniej gier sportowych z udziałem drużyny estońskiego ASK z Tartu. Pierwszego dnia rozegrano następujące rozgrywki:

W siatkówce kobiecej estończycy wygrali z Polonią 2:1 (9:15, 16:14 i 15:8).

W koszykówce kobiecej AZS pokonał również estończyków 67:25.

W koszykówce męskiej estończycy wygrali z Polonią 74:42.

—0—

Nowiny sportowe

Paryż. PAT. Polska reprezentacja piłkarsk[a] przybyła wczoraj wieczorem do Paryża. Z[a]wodnicy przebyli podróż pomyślnie. Na dwor[cu] północnym zebrała się liczna publiczność z kolonii polskiej w Paryżu, która witała serdecznie Polaków. Zawodnicy są w doskonałym nastroju.

—0—

Kopenhaga. PAT. W Kopenhadze rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski Dania — Węgry. Mecz miał charakter nieoficjalny, chociaż obie drużyny wystawiły zespoły reprezentacyjne. Zawody zakończyły się zwycięstwem duńczyków w stosunku 10:6.

—0—

Nowy Jork. PAT. W 32-gim spotkaniu Vines pokonał Perry'ego 4:6, 6:3, 6:4. Dotychczas Wines odniósł 17 zwycięstw, a Perry 15.

—0—

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Egiptu w półfinałach gry pojedynczej panów, pierwsza rakieta niemiecka von Cramm został pokonany przez Stefaniego (Włochy) 5:7, 7:5, 11:3.

—0—

W turnieju hokeja na trawie o mistrzostwo W. Brytanii reprezentacja Irlandii pokonała Anglię 1:0.

—0—

W Tallinie odbył się podwójny mecz zapaśniczy w stylu grecko-rzymskim Estonia—Finlandia. W meczu drużyn pierwszych zwyciężyła Estonia 5:2, a w meczu zespołów również wygrali Estończycy 4:3 zwycięstw.

Cech masarzy organizuje spółdzielnię

(ar) Jak nas informują ze sfer rękodzielniczych, na terenie cechów prowadzone są przygotowawcze rozmowy w kierunku **reorganizacji całokształtu personalnej obsady cechów.** Na pierwszy plan wybija się cech rzeźników i masarzy na Kotłowym, który w związku z powyższą akcją przygotowuje się do przeprowadzenia nowych wyborów cechowych.

Przeciwko dotychczasowemu zarządowi — względnie lansowanym przez niego kandydatom, opozycja cechowa zamierza ostro wystąpić. Bardzo energicznie pracuje grupa młodych majstrów masarskich t. zw. juniorów, którzy przygotowują się d oobejmowania foteli. **Pozatym na terenie cechów organizuje się spółki wzgl. spółdzielnie.**

NOWY ZARZĄD TOWARZYSTWA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI W KRAKOWIE-PODGÓRZU.

Onegdaj odbyło się w Domu Cechowym na Podgórzu doroczne Walne Zebranie Towarzystwa Właścicieli Realności w Krakowie-Podgórzu przy licznym udziale członków. Wybrano nowy zarząd, który ukonstytuował się następująco: dr Bysiewicz Piotr, prezes; Ryblewski Jan, notariusz, wiceprezes; dr Morus Władysław, sekretarz; Koczyński Aleksander, skarbnik; członkowie zarządu: Goldman Henryk, Mąsior Ignacy, Łosiowski, Stec Mieczysław (zastępca sekretarza), Szutran Andrzej i Urban Franciszek (zastępca skarbnika). Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: Hildebrand Antoni, Plebańczyk Marian i Zabłocki Franciszek.

—0—

OSTROŻNIE Z WĘDLINAMI!

Z powodu wzmożonego przywozu wędlin i mięsa do Krakowa w okresie przedświątecznym zarząd m. zwraca uwagę publiczności, by przy kupnie tychże baczną zwracała uwagę, czy wędliny są zaopatrzone w plomby rejestracyjne wytwórcy oraz w plomby tutejszej kontroli sanitarnej i czy mięso posiada pieczęcie rzeźniane i kontrolne. Mięso i wędliny niezaopatrzone w tutejsze plomby i pieczęcie pochodzą z tajnego uboju i mogą być dla zdrowia ludzkiego bardzo szkodliwe.

CHÓR ULICZNIKÓW PARYSKICH

W ubogich domach Montmartre w Paryżu powstała w gronie młodych ludzi, nadaremnie szukających pracy, myśl stworzenia oryginalnego chóru muzycznego. Zabrakło instrumentów — wobec czego postanowiono wyszkolić się w artystycznym gwizdaniu. Jako nauczyciela zaproszono starego artystę cyrkowego, słynnego Rudolfa, który szybko i sprawnie pokierował ćwiczeniami i próbami.

Nie upłynęło dwóch miesięcy, kiedy na podwórzach Paryża pojawili się muzycy, którzy miast nucić sentymentalne tanga lub płaczliwe serenady, rozpoczęli... gwizdanie. Melodyjnie widać brzmiały te gwizdy, gdy zaciekawieni mieszkańcy szeroko otwierali okna, by podziwiać udatny debiut ulicznych domorosłych muzyków.

Szybko rozniosła się popularność zespołu, który mógł sobie pozwolić na piękne garnitury niebieskie. Odtąd ulica nazwała ich „błękitnymi słowikami".

Jak donosi prasa paryska, zespół otrzymał propozycję wystąpienia w jednej z najmodniejszych kawiarń przy placu D'Etoile. Poza tym grupa „błękitnych słowików" podejmuje po świętach wielkanocnych tournee po głównych centrach Francji.

— Tylko na ciasnych i szarych podwórzach miejskich, gdzie zrodziło się nasze gwizdando — mówi kierownik zespołu — pragniemy wskrzesić piękną i wzniosłą tradycję... trubadurów miejskich, oddających swą sztukę na usługi mas.

Adres redakcji i administracji: **Kraków, ul. Na Gródku 2,** telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dniświątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER

Drukarnia „Monopol" ul. Na Gródku 2.